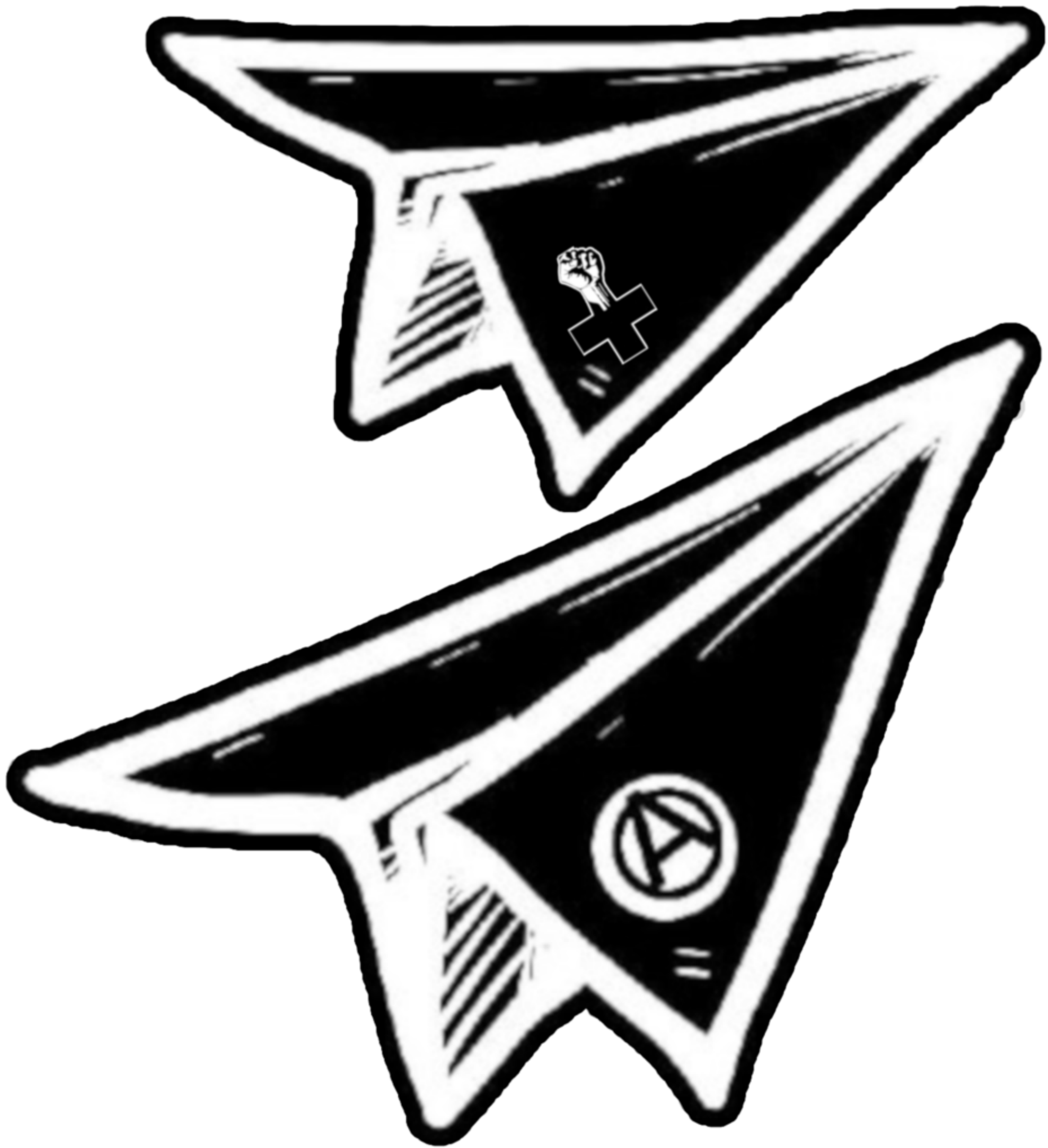


23-30 | 08 TYDZIEŃ  
SOLIDARNOŚCI Z UWIEŻZIONYMI  
ANARCHIST.K.AMI



LISTY OD UWIEŻZIONYCH

[ack.waw@riseup.net](mailto:ack.waw@riseup.net) || [ack.org.pl](http://ack.org.pl)  
[solidarity.international](http://solidarity.international)

# List od Yevgenia Karakasheva

Yevgenii Karakashev, anarchista z Krymu. został zatrzymany 1 lutego 2018. w kwietniu 2019 dostał wyrok 6 lat więzienia [kolonii]. Przyczyną zatrzymania była głównie jego aktywność przeciw zabudowie słonego jeziora, a także uczestnictwo w ruchu anarchistycznym. Powodem dla oskarżenia stał się post w sieci społecznej “VKontakte”. Zarzut – to wezwanie do terroryzmu.

**Karakashev Evgeny Vitalyevich, 1978**

ul. D.A. Mizieva, 1  
361424, KBR,  
Chegemskiy rayon,  
p. Kamenka  
Rosja

Produkty do zwykłego (powolnego) gotowania są najczęściej zakazane w większości ośrodków detencyjnych, a także w koloniach — a żywność, którą gotuje się szybko, jak również herbata, kawa, kakao, cukier itp. są zakazane w obiektach typu komorowego. Świeży koper, pietruszka, szczypiorek, liście czosnku i inne zioła są zabronione w Areszcie Śledczym Simferopol, a także truskawki, wiśnie, czereśnie, brzoskwinie, morele, winogrona, arbuzy, melony. Być może coś tam jeszcze było, nie znam pełnej listy zakazanych produktów. W aresztach tymczasowych nawet grzałki są zabronione, a w celach nie ma gniazdek. W aresztach tymczasowych więźniowie gotują na pochodniach (to nie jest żart), parzą czaj, kawę itp. - Jest to oczywiście zakazane i stanowi naruszenie przepisów. Gotują w plastikowych naczyniach tak, aby się nie przypaliły, nakładając warstwę pasty do zębów — z pewną wprawą można nauczyć się nie przypalać plastikowych naczyń.

Ludzie robią niezłe sztuczki w areszcie tymczasowym. Zupy gotuje się grzałkami, a jeśli nie ma odpowiednich naczyń — gotuje się w workach, i nie tylko zupy. Ludzie grzałkami nie tylko gotują, ale i smażą. Domowe kuchenki elektryczne wykonane są z grzałek. Są ukrywane - jeśli zostaną znalezione, to zostaną zabrane, i ktoś będzie musiał iść do karceru. W więzieniu FSB jest trudniej. Według opowieści — w areszcie tymczasowym FSB w Rostowie (SIZO-4) w celach znajdują się trzy kamery wideo: jedna od strony wejścia, druga od strony przeciwnej i trzecia w toalecie.

Cały okres mojego pobytu w ośrodku Simferopol spędziłem w jednej "chacie" (celi), z wyjątkiem "chaty" tranzytowej (kwarantanny) i karceru. W naszej "chacie" była głównie jedna osoba, która zajmowała się gotowaniem — przerabiała pierwsze dania z więziennictwa, z zup i barszczu więziennego cały tłuszcz, zebrany z góry, był wydobywany i usuwany. Coś się odcinało, coś było zmiażdżone, coś było wyrzucane. Następnie myliśmy i obieraliśmy cebulę i marchew, czasem słodką paprykę (cebula i marchew były wtedy prawie stale, słodka papryka była rzadkością i zwykle źle przechowywana, bo poza lodówką z wyciętym rdzeniem, kapusty w ogóle nie dopuszcza się w więzieniach). Wszystko się kroilo (noże są zabronione, można pokroić nićmi jeśli nie ma nic innego), kiełbasę się kroilo w drobną kostkę — po czym następował proces zabronionego więziennego gotowania. Istnieją sposoby zarówno na gotowanie, jak i smażenie w warunkach więziennych — oczywiście wszystko to jest zabronione. Użycie przypraw sprawia, że więzienne jedzenie jest bardziej akceptowalne, choć nie zawsze.

Często na kolację w koloniach i więzieniach podawany jest słony śledź. Nawet od jednego kawałka takiego śledzia strasznie chcę się pić i człowiek czasem puchnie. Takiego śledzia można moczyć w wodzie przez noc, ale bez obrania go ze skóry, pozostaje prawie tak samo słony. Ale jeśli się go oczyści, usunie skórę i błony, usunie kręgosłup i kości, przepłucze kilkakrotnie zimną bieżącą wodą (w niektórych więzieniach jest też gorąca woda), a następnie namoczy w zimnej wodzie na noc, a rano odcedzi i wypłucze kilka razy zimną bieżącą wodą — śledź będzie już mniej słony. Można go jeść w ten sposób, albo dodać cebulę i przyprawy, majonez, musztardę, a jeśli masz cytrynę, to się wyciska niewielką ilość soku z cytryny — jeśli masz to wszystko lub coś z tego. Śledź bywa czasem zepsuty — wtedy nic już nie pomoże. Istnieją też sposoby parzenia herbaty, kawy itp. bez użycia bojlera (np. bez prądu lub gdy nie ma się grzałki), ale te sposoby są nie tylko zabronione, ale także nie są bezpieczne dla zdrowia. Oczywiście plastikowe naczynia po podgrzaniu wydzielają toksyczne substancje. Zupy i inne potrawy gotowane w plastikowych torebkach również też pewnie dla zdrowia bezpieczne nie są.



## Wywiad z S.

Wywiad pochodzi z zina.

Oryginalny zin powstał w języku francuskim, stworzyła go grupa: „Les tenailles”, kolektyw antywięzienny z Grenoble we Francji.

Przetłumaczono na język angielski w lutym 2020 r.

Więc nazywam się S.

Długo siedziałem w więzieniu, w różnych jednostkach. W więzieniach dla kobiet. Opowiem wam trochę ogólnie o mojej tożsamości. Jestem trans facetem i jeżeli chodzi o moją orientację, cóż, jestem bi. Myślę, że bez względu na to, co mówią psychiatrzy i społeczeństwo, zawsze taki byłem. To nie traumy w moim życiu ukształtowały moją orientację seksualną, tego jestem pewien, nie ukształtowała jej też moja tożsamość płciowa; to raczej fakt doświadczania przemocy, ze względu na to, że jest się osobą urodzoną z waginą, to raczej ta przemoc zryła mi banię. Tak jest, ale to niczego nie zdeterminowało. Nie chodziłem na randki z kolesiami, ponieważ zostałem zgwałcony i nie mogę już znieść towarzystwa kolesi.

Myślę, że już w szkole widać, że instytucje dzielą ludzi ze względu na płeć, binarnie. Jeszcze bardziej jest to widoczne w więzieniu. Możesz spotkać się z dużą ilością przemocy, nie rozumiejąc w ogóle jej społecznego znaczenia.

Trafienie do więzienia było czymś, co umożliwiło mi zrozumienie, że jako osoba z waginą, jesteś osobą pozbawioną seksualności, oraz możliwości odczuwania pożądania... Powiedzmy, że jesteś sfrustrowaną seksualnie dziewczyną, coś takiego nie może zaistnieć w umysłach sędziów, nie ma takiej możliwości, że mogłabyś być przez to agresywna.

Z drugiej strony, facet, który jest sfrustrowany seksualnie - całkowicie zrozumiałe będzie, że jest agresywny, że gwałci i tak dalej ...

Jest to coś oczywistego.

A ja...

to więzienie sprawiło, że zrozumiałem jak to działa...

Dla mnie tylko solidarność może sprawić, że nieludzkie sytuacje są możliwe do zniesienia...

Kilka osób w więzieniu podzielało takie przekonanie; robili małe, nieznaczące rzeczy...

Przykładowo,

jak ktoś płacze, dajemy tej osobie papierosy, staramy się, żeby poczuła się dobrze... w niektórych sytuacjach, myślę, że to było dość mocne. Osadzenie powoduje, że pojawia się szczerść i otwartość.

Nie masz czasu do stracenia, jesteś zmuszony, żeby komunikować się bezpośrednio, żeby się uczyć, nie masz czasu, żeby kłamać, udawać.

Pojawia się autentyczność w relacjach, coś, czego brakuje mi teraz. Wychowałem się w tym, zbudowałem tam częściowo mój sposób nawiązywania relacji i to jak postrzegam swoje wcześniejsze życie.

*Kończymy już wywiad... Czy chciałbyś coś powiedzieć na zakończenie?*

Cóż... na koniec... Całe życie będę pamiętać, że najwięksi złoczyńcy nie są za kratami. Jeśli czytają te słowa osoby, które mają doświadczenie bycia osadzoną w więzieniu, pamiętajcie, że klawisze są wrogami, że mundurowy zawsze będzie mundurowym, nawet jeśli zwraca się do was w miły sposób, nawet jeśli daje małe prezenty...

Jeśli dostanie rozkaz, żeby cię solidnie skopać, robi to.

Nigdy nie myśl, że gliniarz lub klawisz jest twoim przyjacielem, nigdy, nigdy, nigdy...

# Wal na zewnątrz, nie wewnątrz

MD, więzień HMP Nottingham, UK

MD jest zamknięty w HMP Nottingham, UK. Większość czasu spędza czytając. Troje ulubionych pisarzy to Daniel Woodrell, Colson Whitehead i Couritt Newland. Píše dopiero po raz drugi. Pierwszym był esej napisany wspólnie z D. Hunter "Dresy, trauma i zdrajcy klasy". Pracuje właśnie nad esejem dla "Lumpen: Dziennik dla pisarzy biednych i z klasy robotniczej".

Tekst pochodzi z zina DIY Culture 11

[diyculture.home.blog](http://diyculture.home.blog)

[seradicalmedia@protonmail.com](mailto:seradicalmedia@protonmail.com)

Jestem w zamknięciu już od 12 lat. Mam 42 lata i będę mógł się starać o zwolnienie warunkowe w wieku 58 lat. Podczas gdy byłem wewnątrz, ominięto mnie wesele młodszego brata, pogrzeb młodszej siostry, moją mamę zdiagnozowano i wyleczono z raka, nie widziałem pierwszych kroków mojego syna ani jak moja córka wyprowadziła się z domu na studia. Nie wiem, ani nie obchodzi mnie to czy zasłużyłem na to żeby tu być. Byłem „przestępcą”, albo jak powiedziałby mój przyjaciel byłem kryminalizowany od szkoły podstawowej. Sprzedawałem narkotyki i broń, krzywdziłem innych własnymi dłońmi i pięściami, dopóki nie dorosłem, kiedy to, używałem



innych by sprzedawali broń i narkotyki oraz krzywdzili innych dla mnie. Robiłem to dla pieniędzy, bo te pieniądze oznaczały jedzenie i schronienie. Później oznaczały wygodniejsze życie dla mnie, mojego rodzeństwa, moich kuzynów mojej dziewczyny i moich dzieci. Oznaczały, że mogłem opłacić mojej mamie prywatny program odwykowy po dekadach uzależnienia od heroiny. Moja rodzina ma teraz lepsze życie, bo zrobiłem to co zrobiłem, ale też życia tych, których skrzywdziłem są teraz gorsze. Urodziłem się biedny i tak samo każdy wokół mnie. Moi rodzice byli narkomanami, starszy brat został zamordowany, byt młodszego rodzeństwa zależał ode mnie. Nie szukam wytłumaczenia dla krzywdzenia innych, ale taka była moja sytuacja. Odkąd miałem 10 lat do moich 16tych urodzin uchlewałem się z chłopakami. Whiskey, piwo, trawka, kokaina. Gdy skończyłem 16 lat zdecydowałem, że kontynuując w ten sposób nie będę mógł dbać o moich bliskich ani ich utrzymać. Inaczej spojrzałem na moich przyjaciół i kierunek w którym ciągnęła ich głupota. Od wtedy zdecydowałem na poważnie podejść do swojej profesji, starałem się działać zawodowo. Decyzje podjęte z jasnością w głowie. Gdy byłem młody – gdy byłem dzieckiem, myślałem, że moimi ludźmi są rodzina i chłopaki z którymi biegam. Teraz wiem, że moich ludzi jest o wiele więcej. Moimi ludźmi są ci, którzy mieszkają na mojej dzielnicy, i innych podobnych dzielnicach w kraju i na świecie. Dzielnice w których każdy wyciska co może, próbując doczekać następnego dnia, posiłkując się żartami, jedzeniem dostając się gdzieś pod dach, gdzie dobrze się czują. Jeśli mogłbym zmienić to co zrobiłem, może ciągle handlowałbym bronią, może ciągle krzywdziłbym ludzi dłońmi i pięściami, ale szukałbym drogi by robić to nie raniąc swoich ludzi. Wal na zewnątrz nie wewnątrz – jak mawia mój przyjaciel. Wiele o tym myślałem przez ostatnie 12 lat, rozmawiałem z przyjaciółmi tak wewnątrz tej klatki jak i na zewnątrz. Rozmawialiśmy o broni w ramach samoobrony dla klasy pracującej, rozmawialiśmy o programach zredukowania krzywdy, bezpiecznych miejscach do brania narkotyków dla uzależnionych, programach czystych igieł, centrach odwykowych organizowanych przez społeczności dla społeczności. Czy mogłbym to wszystko zrobić tylko sprzedając kokę bogatym? Czy powinienem być jak mój ojciec i pozostać tylko przy napadach z bronią w rękę? On obrabowywał bogatych a zyski pomował w żyłę. Mogłem rabować bogatych i być częścią podnoszenia swoich ulic. Poszedłem inną drogą. Urodziłem się biedny i czarny, i pewnie taki też umrę. Chciałem to zmienić, a zamiast tego powinienem zmieniać znaczenie bycia czarnym i biednym. Byłem młody i nigdy nie słuchałem tych dookoła mnie, którzy pokazywali mi inną drogę, nie żeby było ich wielu. Szkoły były stworzone po to, żeby trzymać mnie w miejscu, policja na ulicach była po to by trzymać mnie w miejscu. Walczyłem przeciwko systemowi, który nienawidził mnie i moich ludzi, może walczyłem w zły sposób. Mam nadzieję, że młodzież i starsi znajdują właściwą drogę.

# Opowieści tych, którzy trafili do aresztu na Okrestino (Mińsk, Białoruś)

## Opowieść Ani

Ania ma 19 lat. Kiedy widzi swoją mamę w tłumie oczekujących, rzuca się jej w ramiona i przez długi czas stoją w milczeniu, ze łzami w oczach. Dziewczyna została zatrzymana 12 sierpnia niedaleko swojego domu w okolicy centrum handlowego „Ryga”. OMON złapał Anię, kiedy wracała do domu. Zobaczyła przed sobą autobusy - więźniarki jadące kolumną, postanowiła poczekać, aż przejadą.



- Z podwórka wyjechał jeden autobus-więźniarka i zaczęli do nas strzelać gumowymi kulami. Do ludzi, kórzy po prostu stali, - dziewczyna wciąż drży od tych wspomnień. - Zaczęłam uciekać, strzelili mi w plecy, upadłam, a tuż obok mojej twarzy przejechał autobus-więźniarka. Jakoś wstałam, pobiegłam w krzaki, tam złapał mnie OMON. Przeciągnęli mnie po asfalcie i w taki sposób znalazłam się w więźniarce z mężczyznami. Bardzo mocno ich pobili. A kiedy nas przesadzali do autobusu w okolicach Steli (pomnik na prospekcie Pobieditielej, gdzie zbierali się protestujący), ustawili nas wszystkich w rzędzie i bili każdego pałkami. To było okropne.

Ania opowiada, że pierwszego dnia w ogóle nie dostali jedzenia. Potem dawali nam wodę i trochę chleba, i to wszystko. Ania, podobnie jak wielu innych, potwierdza: mężczyźni w ciągu nocy są bici.

- Krzyki słychać całą noc. To niemożliwe... I to jest najbardziej okropne. Mężczyźni leżeli na zimnie, na podwórku, oblewali ich lodowatą wodą i bili. Jeśli tu (w areszcie) funkcjonariusze jeszcze zachowują się jako tako, to jak przyjeżdża OMON, odnosi się wrażenie, że są pod wpływem czegoś, - mówi dziewczyna, a jej rodzice z przerażeniem słuchają jej historii. - W celi na cztery osoby było nas 30 osób. Spałyśmy na łóżku, pod łóżkiem, na stole i pod stołem. A pierwszego dnia w ogóle nocowałyśmy na zewnątrz, na betonie.

Ania była sądzona bezpośrednio w areszcie (Centrum Izolacji Przestępców na Okrestino), nie pamięta nazwiska sędziego.

- Przeczytali mi jakieś prawa, określili miejsce mojego zatrzymania, takie, gdzie w ogóle mnie nie było. Rzekomo byłam na Puszkinskiej, machałam świecącymi pałeczkami i krzyczałam „Stop karaluch!” (karaluchem nazywamy jest Łukaszenko przez protestujących). Protokołu nie podpisałam - dostałam 11 dni aresztu, - tak Ania opisuje proces sądowy.

Rodzice codziennie szukali córki na Okrestino, pojechali do aresztu śledczego w Żodino. Wszystko, co milicja mogła powiedzieć po upływie jednej doby: Ania została zatrzymana, ale gdzie - takiej informacji nie przekazano jej bliskim.

- Nie pozwolono nam dzwonić, mówili: „Spie...lajcie, niczego wam nie damy” - tak reagowali pracownicy aresztu, kiedy proszono o telefon do domu.

W czwartek wieczorem kobiety, które były w celi Ani, zostały wyprowadzone i powiedziano im: „trzeba coś jeszcze rozpatrzyć”. Dziewczyna w dwóch gabinetach opowiedziała, jak została zatrzymana, a o 20.30 pozwolono jej zadzwonić do rodziny. W taki sposób rodzina znalazła się na Okrestino. Rodzice przytulili Anię, wsadzili ją do samochodu i zabrali do domu.

## Jadę do Magadanu

fragment książki Igora Olieniewicza

Igor Olieniewicz jest białoruskim anarchistą. Porwano go w Moskwie w 2010 roku i nielegalnie przewieziono do Białorusi. W maju 2011 sąd w Mińsku skazał go na 8 lat kolonii o zaostrzonym rygorze, uznając go winnym ataku na ambasadę Rosji, podpalenie Belarusbanku, ataku na kasyno Shangri-La, antymilitarystyczną manifestację przed sztabem generalnym, oraz grupowy chuliganizm i celowe zniszczenie mienia. Został zwolniony mocą amnestii w sierpniu 2015 roku.

Książka Igora wyszła gdy on wciąż siedział w więzieniu, Udało mu się ją przemyścić odcinkami na zewnątrz.

...Godziny upływały wolno. Nie było się czym zająć. Strasznie zimno i przeciąg, ale owinać się w kołdrę nie wolno. Dla tych, którzy trafiają tu bez ciepłych rzeczy to męka. Szczególnie doskwiera brak obuwia. Nogi przewiewa w każdych skarpetkach, nawet wełnianych. Pomaga tylko owinięcie stóp w sweter. Ale to są drobnostki. Najgorsze jest to, że dookoła panuje cisza, nie istnieje czas. Czasami słychać kroki, skrzypnięcie kajdanek, brzęk "karmników", uderzenia w drzwi oraz gwizdy i szepty kontrolerów (oni nie rozmawiali!).

W ciągu paru dni zaczynasz słyszeć i rozpoznawać nawet najmniejsze dźwięki. W ciągu doby "karmnik" otwiera się kilka razy: śniadanie, obiad, kolacja, lekarstwa. Drzwi otwierają się 4 razy: rano i wieczorem do toalety, rano na obchód dyżurnego i raz na spacer (jeśli zabierają). I tak przechodzą miesiące, a niektórym nawet lata pod ciągłym lekkim światłem świetlówek.

Całkowita niepewność, gdzie się znajduje i co dalej. Zegarek zabrali. Dni zlewają się w jedno... Budzisz się i zasypiasz nie wiedząc ani jak długo spałeś, ani czy jest dzień, czy noc.

Czym jest świadomość zaaresztowanego w pierwszych dniach? To fale kreatywności pod katalizatorem podświadomego, zwierzęcego strachu. Tylko ciągłe ćwiczenia fizyczne dawały uczucie realności. Izolacja... I co? Życie człowieka splata się z tysięcy sieci społecznych relacji: kontakty, obowiązki, plany, stosunki, praca, nawet sałatka w lodówce — wszystko ma swoją niteczkę w naszej świadomości. W jednej chwili zaczynasz zsuwać się z tego stałego lądu. Nie od razu, a po trochu. Nagle przypominasz sobie o jakichś sprawach, od ważniejszych po mniej ważne, rozum zaczyna jakby się trząść, miotać, trzeba coś przedsięwziąć. Starasz się łąpać za nitki, nie odpuszczać, jakoś związać je na nowo, ale zamiast tego tracisz jedną za drugą i padasz w bezdenną pustkę. To jeszcze nie jest najstraszniejsze: tutaj chociaż widzisz, co tracisz...

W tej zamglonej próżni pierwsza przesyłka i pierwszy list od bliskich, jak promień światła przebija się przez mrok i daje ciepło. Pamiętam, jak wyjąłem z torebek ciepłe skarpetki i wełniany koc. Owinąłem się nim i zasnąłem, myśląc o domu i rodzicielskiej trosce...



# Julian Bojarszynow

Urodzony 10.07.1991 w St. Petersburgu, przez ostatnie 5 lat był współorganizatorem „Wolnego Rynku” w St. Petersburgu. Jest wegetarianinem i ochotnikiem w schroniskach dla zwierząt. Lubi podróżować i czytać Science-Fiction.

21 stycznia 2018 roku został aresztowany i oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. 11 kwietnia Julian został oskarżony o uczestnictwo w terrorystycznej organizacji „Sieć”. FSB groziło mu, że pogorszą się jego warunki odsiadki, jeśli nie będzie współpracował. Później przenieśli go do innej celi, gdzie w nieludzkich warunkach przebywało 150 więźniów. Przyznał się do winy. Skazano go na 5,5 roku więzienia.

**Boyarshinov Yuliy Nikolayevich , 1991**

**FKU SIZO-3 FSIN Russia,  
191123 St. Petersburg,  
ul. Shpalernaya, d. 25**

**30.01.2020**

Niedawno miałem doniosły dzień - minęły dwa lata odkąd siedzę w areszcie śledczym. Przez cały ten czas przychodziło do mnie wiele listów, które bardzo mnie wspierały i wspierają też teraz. Wiem, jak ważne jest otrzymywanie listów, kiedy jest się w izolacji, dlatego zebrałem kilka prostych wskazówek, które mam nadzieję zainspirują lub pomogą komuś napisać list do kogoś zamkniętego w areszcie śledczym czy w więzieniu, zwłaszcza że obecnie nie brakuje więźniów, których warto wspierać.

1. Piszcie listy do więzień, uwięzieni bardzo na nie czekają. Jeśli wydaje ci się, że nie dzieje się tak wiele interesujących rzeczy, o których można by pisać, wyobraź sobie, jak toczy się życie codzienne osoby zamkniętej przez cały dzień w jednej celi.

2. Jeśli nie wiesz od czego zacząć, napisz dlaczego zdecydowałeś\_aś się napisać do tej konkretnej osoby, skąd się o niej dowiedziałeś\_aś, na jakie tematy chciał\_a\_byś korespondować. Jeśli chcesz kogoś wesprzeć, ale nie planujesz stałej korespondencji - to jest ok, ale warto o tym wprost napisać.

3. Bez względu na to, czy piszesz list czy pocztówkę, podpisz się przynajmniej pseudonimem. Jest to szczególnie ważne dla przyszłej korespondencji. Ale nawet jeśli



późniejsza korespondencja się nie wydarzy, przyjemniej jest otrzymać podpisaną pocztówkę niż anonimową.

4. Jeśli piszesz do osoby, którą znasz i podpisujesz się pseudonimem, wyjaśnij, kim jesteś. Na przykład przypomnij jakieś wspólne doświadczenie. Lepiej, jeśli będzie to kilka historii, pomoże to adresatowi lepiej zrozumieć, kim jesteś, a poza tym często takie historie po prostu przyjemnie jest wspominać.

5. Jeśli chcesz dostać odpowiedź, zadawaj pytania. W ten sposób o wiele łatwiej jest napisać odpowiedź.

6. Pisz czytelnie, nie podpisuj pocztówek na kolanie, poświęć kilka dodatkowych minut na znalezienie stabilnej powierzchni, to ważne.

7. Czy masz drukarkę? Koniecznie napisz o tym! W areszcie śledczym wszystkim brakuje internetu. Czasami bardzo cenne jest otrzymanie w liście konkretnych informacji: wiadomości, artykułów z Wikipedii itp.

8. Kiedy przebywając w celi przez cały dzień, widzisz wokół siebie codziennie to samo, zaczynasz bardzo doceniać zdjęcia i obrazki, które przychodzą razem z listami. Fajnym pomysłem jest dołączenie do listu zdjęć, które zilustrują, o czym piszesz, lub na przykład zdjęcie z wydarzenia z więźniem politycznym, do którego piszesz. I wspaniale jest, gdy ludzie, których poznałem przez korespondencję, przesyłają swoje zdjęcia, bo dzięki temu człowiek staje się znacznie bardziej żywy i prawdziwy. Fajnie jest też otrzymywać śmieszne zdjęcia z internetu i memy w listach, teraz wszystkie memy o więzieniu wydają mi się dużo zabawniejsze.

9. Pisanie długich listów nie jest wcale konieczne. Krótki list jest o wiele lepszy niż długi, super wspaniały list, którego nigdy nie dokończysz ani nie wyślesz. Poza tym odpowiedź na bardzo długi list może być niekiedy trudna.

10. Uważa się, że listy pisane odręcznie mają „duszę”, ale nie da się dostrzec tej „duszy” w listach napisanych nieczytelnie !!! Nie wstydźcie się pisać listy na komputerze / telefonie.

11. Nie pisz w liście, że wszystko będzie dobrze, że osoba zostanie uniewinniona lub sprawa zostanie umorzona, to się dość rzadko zdarza. Oczekiwania bez pokrycia są rozczarowujące. Zamiast tego można już teraz nadawać sens i pożytecznie spędzać te dni, które przyszło nam spędzić w więzieniu.

12. Istnieje wiele prostych instrukcji krok po kroku, które pomogą ci sensownie zapełnić czas w areszcie śledczym. Na przykład:

- podręczniki do rysowania dla samouków; - kompleksy ćwiczeń wykorzystujących własną wagę, dobre rady na ten temat znajdziecie u Paula Wade; - ćwiczenia jogi; - ćwiczenia oddechowe; - podręczniki do origami; - porady dotyczące pisania wierszy itp.

**rupression.com**

# Jennifer Babygirl Rose

Jennifer jest trans-kobietą i anarchistką  
od wielu lat uwięzioną w męskim więzieniu w Kalifornii.

Jennifer Rose E – 23852  
S.V.S.P. D3-1250  
P.O. Box 1050  
Soledad, CA 93960  
USA

Zawsze szukam okazji, żeby pisać o sobie i naszej walce przeciwko policyjnej brutalności i torturom w więzieniu – z obu tych rzeczy miałam szczęście jak na razie wychodzić cało! Co do tego, jak mi ogólnie leci i jakie są moje potrzeby/ zachcianki i najskrytsze pragnienia, to mogę powiedzieć, że życie w więzieniu jest do dupy! Szczególnie jak się jest transseksualną kobietą w więzieniu dla mężczyzn o maksymalnym rygorze!!

Co bym „chciała”, właściwie nie jest ważne, bo nikogo w pobliżu to nie obchodzi! No ale, skoro spytałaś, to niech to będzie między nami (i więziennymi cenzorami), chcę wolności! Nie chcę tu być! Chcę wrócić do domu do mojej mamy i rodziny! Alternatywnie chciałabym być przeniesiona do kobiecego więzienia, gdzie nie musiałabym się martwić, że zostanę zgwałcona lub zabita przez kogoś!

To, czego potrzebuję, to żeby ktoś pomógł mi zorganizować fundusze na legalistyczne potrzeby! Potrzebuję wsparcia i solidarności od towarzyszy/ek! Potrzebuję miłości i siostrzeństwa! Potrzebuję pomocy w różnych zmaganiach! Potrzebuję prawnika-aktywisty w miejsce tych patałachów z urzędu, którzy nie odpowiadają na moje legalistyczne pytania albo nie pomagają mi w zgłaszaniu sprzeciwu albo składaniu apelacji w mojej sprawie! Moje „najszybsze marzenia” poza walką o wolność, to znalezienie kobiety, którą mogłabym kochać i uwielbiać! Niezłomną i wspaniałą kobietę! Bogini, którą mogłabym wielbić na wieki! Z góry na dół i z dołu do góry! Pragnę poznać anarcha-feministyczną amazonkę, wojowniczkę, która tak jak ja dedykuje swoje życie walce rewolucyjnej! Chcę/potrzebuję/ i pragnę szminkowej lesbijskiej kochanki! „...” Pytasz mnie, gdzie stoję politycznie.. Muszę powiedzieć, że jestem rewolucjonistką, anarcha/feministką/queer i więzienną abolicjonistką! Jestem zaangażowaną anty-autorytarianką, anty-imperialistką, anty-rasistką, anty-faszystką i anty-kapitalistką! Nie jestem pacyfistką, ani pokojową aktywistką ani protestującą bezprzemocowo! Mocno wierzę w samoobronę, tak indywidualnie jak i kolektywnie przy użyciu wszelkich możliwych środków! Wierzę w rebelię, opór i rewoltę przeciwko niewolnictwu i ludobójstwu! Mam 45 lat, jestem Cherokee i białą queer/trans-kobietą. Siedzę w więzieniu już ponad 25 lat za zbrojne napady i za atak na prokuratora oraz klawisza z 1995 roku. Zbrojny opór! Wychowywałam się tak z pankami jak i skinheadami w Orange County w Kalifornii. Mimo, że od tamtej pory odrzuciłam wszelkie formy rasizmu, brałam udział w zamieszkach na plaży Huntington w 1986 roku. Pierwszą prawdziwą walką w jaką byłam zaangażowana jako więźniarka był strajk głodowy w więzieniu Folsom w 1991 roku. Potem zostałam dotkliwie pobita i torturowana przez psy, i skazano mnie za zbrojny opór na wielokrotność wyroku 25-dożywocie, przy użyciu prawa trzech uchybień. Spędziłam ponad 10 lat w izolacji w Folsom i Pelican Bay SHU i dalej walczę o własną wolność i ludzką godność!!”...

Nigdy się nie poddawaj!

Odmawiaj i stawiaj opór!

Z miłością i wściekłością!

Jennifer (A)

[babygirlgann.noblogs.org](http://babygirlgann.noblogs.org)



# Gabriel Pombo da Silva

Po półtora roku w ukryciu, anarchista **Gabriel Pombo Da Silva** został aresztowany 25 stycznia 2020 w Portugalii i zamknięty w areszcie sądowym w oczekiwaniu na ekstradycję. Prokuratura Girony domaga się by **Gabriel** spędził kolejnych 16 lat za kratkami w związku z ich interpretacją połączenia nie-istniejących kar. W maju 2020 oddano go w ręce Hiszpańskiego wymiaru sprawiedliwości i znajdował się w więzieniu w Badajoz (regionie Extremadura). Musiał odsiedzieć 14 dni w kwarantannie po czym został przeniesiony do więzienia w Mansilla de las Mulas.

**C.P. Mansilla de las Mulas**

**Paraje Villahierro**

**24210 – Mansilla de las Mulas (León)**

**España**

## 20 Maja

Po krótkce: zjawili się 12 maja, pozwolili wziąć prysznic i nawet napić się dobrej kawy. Bez telefonów ani możliwości zawiadomienia kogokolwiek.

Do pancерnej furgonetki, eskortowani do Portugalskiej Extremadury (nie wiedziałem gdzie byłem, bo oczywiście nic mi nie mówili) do małego więzienia zwanego Elva (dowiedziałem się o tym jak już byłem w Hiszpanii). Następnego dnia Policja Sądowa i po 20 minutach dostarczono mnie do Interpolu w Badajoz. 13 maja (po zdjęciach itd.) wszedłem do więzienia w Badajoz.

Spotkanie na nowo z hiszpańskimi więziennymi warunkami (tym bardziej teraz w wirusowym Pandemonium) zawsze okazuje się czymś na zasadzie 'nawyku'. Tysiąc lat mogłoby tu minąć a nic by się nie zmieniło (zmienia się jedynie ludzka mentalność), to miejsce zawsze jest takie samo... Od sekcji rejestracyjnej zabrali mnie (kilka godzin później) do jednostki 7 (dawna jednostka F.I.E.S.), która szokująco wygląda dokładnie jak jednostki F.I.E.S. operujące w całym państwie. Nie, To miejsce nigdy się nie zmienia! To te jednostki przyczyniły się do wykreowania najniebezpieczniejszych mężczyzn w historii hiszpańskiego 'przestępstwa': Juanito Redondo, Paco Ortiz, Juanjo Garfia, itd... 30 lat i mam flash-back ich wszystkich i cały ten ciemny czas... może marksści mają rację, że historia się powtarza w cyklach. To o co pytam siebie (w tym



punkcie mikro-historii) – to co ja tu robię? Co robię w więzieniu? Jeśli nie byłbym wolny przez te prawie 4 lata, pomyślałbym, że to wszystko to jakiś sen (...)

Byłoby absurdem próbować ‘wyjaśnić’ albo ‘opowiedzieć’ jak wygląda moja sytuacja ‘sprawiedliwościowo-karna’... każdy, kto obejrzałby moje ‘papiery’ (wieczne ‘akta’) z ‘legalno-kryminalnego’ punktu widzenia nie mógłby ich zrozumieć ani znaleźć rozwiązania... jak z wszystkim, to kwestia czasu... czasu potrzebnego do wniesienia apelacji, czasu potrzebnego na ‘rozwiązanie’ albo ‘skomplikowanie’.

Mentalnie i fizycznie czuję się dobrze... Skórę mam teraz twardą niczym krokodyl (30 lat ‘treningu’ instytucji więziennych ustawiły mnie na całe życie)... to wszystko jest szaleństwem, pod-świat spektaklu i ‘rzeczywistości’ trudnej do wytłumaczenia... Musisz przeżyć to sam, żeby mieć pojęcie (może nawet bez ‘zrozumienia’ czym to jest). Trudno jest wyjaśnić więzienie i ‘logikę’ z jaką funkcjonuje. Każda jednostka więzienna jest niczym planeta systemu, z charakterystyczną dla siebie ‘bio-logiką’... Myślę, że byłby to sen jakiegoś szalonego naukowca lub beznadziejnego szczura doświadczalnego.

Tutaj ‘ludzie’ nie dokładnie interesują się literaturą. Jedną z wielkich różnic między więźniami mojego pokolenia i tego jest taka, że my dużo czytaliśmy, podczas gdy ci teraz spędzają cały czas przed telewizorem... bieda i uzależnienie od narkotyków zawsze koncentrowały się w tych więzieniach, ale nie na takim poziomie. Kiedyś bycie biednym nie musiało oznaczać bycie ignorantem albo narmokanem. Kończyło się w więzieniu też za inne rzeczy. Teraz prawie każdy jest wewnątrz za dilerkę albo przemoc wobec kobiet. Utrzymuje więc dyscyplinę sali gimnastycznej (w celi), czytam i robię notatki na kolejną książkę. Zawsze można znaleźć interesujący materiał na literaturę i poezję. (...)

## **Życie i Śmierć**

Czas szybko przemija; dopiero wczoraj byłem dzieckiem  
teraz jestem już „mężczyzną”.

Nic nie jest bardzo ważne; tylko gdy przemija pytamy się o znaczenie.

Życie nie szuka znaczenia; po prostu zbiera z powierzchni tego co już istniało.

To ludzkie zastanawiać się jak zwierzęcom jest opuszczać samych siebie.

To mogę powiedzieć gdy patrzę na siebie

Pionek czy Król na szachownicy (nie ma wielkiego znaczenia)

tu chodzi o to by się ruszać;

życie to gra, która zawsze kończy się śmiercią

**Gabriel Pombo Da Silva**  
Badajoz (Hiszpania) – Maj 2020



|                                                                                                     |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| List od Yevgenia Karakasheva .....                                                                  | 2  |
| Wywiad z S. ....                                                                                    | 4  |
| MD - Wal na zewnątrz, nie wewnątrz.....                                                             | 6  |
| Opowieści tych,<br>którzy trafili do aresztu<br>na Okrestino (Mińsk, Białoruś)<br>Opowieść Ani..... | 8  |
| Jadę do Magadanu<br>fragment książki Igora Olieniewicza.....                                        | 10 |
| Julian Bojarszynow.....                                                                             | 12 |
| Jennifer Babygirl Rose .....                                                                        | 14 |
| Gabriel Pombo da Silva.....                                                                         | 16 |





ACK WARSZAWA || SIERPIEŃ 2020 || [ack.waw@riseup.net](mailto:ack.waw@riseup.net) || [ack.org.pl](http://ack.org.pl)

